Cena 6 hal.

Nr. 677. Kraków, Piątek 17. Grudnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędownie donoszą: **Wiedeń**, 17. grudnia 1915.

Rosyjski teren wojenny.

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojenny.

Na froncie na Pobrzeżu nie podjęli Włosi dotąd swych wielkich ataków, które po stosunkowo krótkiej pauzie rozpoczęli na nowo dnia 11. listopada, i jeszcze w pierwszych tygodniach grudnia w poszczególnych miejscach gwałtownie kontynuowali.

Walki te można więc oznaczyć jako czwartą bitwę nad Soczą. W usiłowaniach tych nieprzyjaciela tym razem jeszcze bardziej jak podczas poprzednich bitew chodziło o zdobycie Gorycyi. Z tego powodu rzucono ostatecznie na ten tylko przyczółek mostowy około siedm włoskich dywizyj piechoty. Ataki tych znacznych sił rozbiły się jednak tak samo jak ataki masowe na sąsiednie przyczółki, o wypróbowaną wytrzymałość naszych wojsk, które utrzymały silnie w swem ręku przyczółek mostowy Gorycyi, płaskowzgórze Doberdob i w ogóle wszystkie stanowiska. Wskutek zniszczenia miasta ciężko ucierpała ludność, ale na wojskowe położenie nie wywarło to uzewnętrznienie się bezsilnej wściekłości nieprzyjaciela żadnego wpływu.

W czwartem spotkaniu się broni na Pobrzeżu straciło wojsko włoskie według pewnych obliczeń 70.000 ludzi w zabitych i rannych.

Wczoraj odparto na froncie Soczy jedną próbę ataku na północny stok Monte San Michele, a na froncie tyrolskim atak batalionu Alpini na Col di Lana.

Bałkański teren wojenny.

Na południowy wschód od Celebca spędziliśmy Czarnogórców z ostatniego kawałka ziemi bośniackiej, jaki jeszcze mieli w swem ręku.

Nasze wojska dotarły też w tym obszarze do wąwozu Tara.

Bjelopolje od wczoraj popołudnia znajduje się w naszem posiadaniu. C. i k. wojska zajęły miasto w otaczającym ataku po zaciętych walkach i wzięły do wieczora do niewoli 700 jeńców.

Pościg za cofającym się na zachód od Ipeku nieprzyjacielem jest w toku.

Czarnogórcy podpalają w swym odwrocie wszędzie miejscowości zamieszkałe przez muzułmanów.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Wielka główna kwatera ogłasza: **Berlin**, 17. grudnia 1915.

Rosyjski teren wojenny.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga:

Rosyjskie ataki między Narwią i jeziorem Madziel załamały się w nocy i wczas rano wśród znacznych strat po stronie nieprzyjaciela.

Przed naszemi pozycyami wzięto do niewoli 120 ludzi.

Grupy wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego i jenerała Linsingena:

Żadne ważniejsze wydarzenia.

Zachodni teren wojenny.

Na południowy wschód od Armentiers posunął się niespodziewanie wczoraj z Hellwerden mały oddział angielski aż do jednego z naszych okopów, ale w naszym ogniu cofnął się z powrotem.

Dalej na południe przeszkodził nasz ogień podobnej próbie. Zresztą działalność bojowa przy niepewnej pogodzie ograniczyła się w poszczególnych miejscach tylko do słabszych walk artyleryi, granatami ręcznymi i walk minowych.

Bałkański teren wojenny.

Bjelopolje wzięto szturmem, przyczem wzięto do niewoli przeszło 700 jeńców.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie w Iraku od czasu do czasu ogień artyleryi i piechoty koło Kut el Amara. Zdobyliśmy koło Kut el Amara okręty rzeczne naładowane drzewem budulcowem.

Na froncie dardanelskim stosunkowo słaby ogień artyleryjski. Tylko w Sed-il-Bar wyrzucił nieprzyjaciel przeciw naszemu centrum około 3000 bomb, co nie miało żadnego godnego uwagi skutku. W nocy na dzień 15 grudnia odpędziliśmy w pobliżu Ariburnu dwa nieprzyjacielskie parowce przewozowe, które chciały wyładowywać ładunek. Krążownik nieprzyjacielski, który strzelał przeciw naszemu prawemu skrzydłu koło Sed-il-Bar, został trafiony pociskami naszej artyleryi i cofnął się na pełne morze. Wczoraj zestrzelono nieprzyjacielski aparat lotniczy.

Pościg niemiecki i austro-węgierski.

Lugano (Tel. pryw.). Sprawozdawca „Secola" Magrini donosi ze Salonik: Powszechna uwaga koncentruje się obecnie na wypadki nad granicą grecką. **Grecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że w pościgu armii gen. Sarraila na greckiej ziemi wezmą udział jedynie Austro-Węgry i Niemcy,** które to oświadczenie potwierdził poseł bułgarski. Siły austro-węgierskie składają się jedynie z konnicy.

Angielski cel.

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin w odpowiedzi na zapytanie oświadczył podsekretarz stanu lord Robert Cecil, że bezpośrednim celem sojuszników jest uporządkowanie położenia wojskowego w Salonikach i przeszkodzenie Bułgaryi i państwom centralnym w uzyskaniu wszelkiej pośredniej czy też bezpośredniej kontroli nad Salonikami. Rokowania z Grecyą są intenzywnie prowadzone dalej. Rząd angielski spodziewa się szybkiego zadowalającego wyniku.

Strefa neutralna na granicy serbsko-bułgarskiej.

Berlin (Tel. pryw.). „Berl. Tageblatt" donosi z Sofii: Propozycya dotycząca utworzenia neutralnej strefy na granicy grecko-serbskiej, którą uczynili Bułgarzy przed niedawnym czasem rządowi greckiemu, brzmi jak następuje: „Wskutek zajęcia Monastyru i Resny armia bułgarska zbliżyła się do granicy greckiej. Wskutek tych ruchów obawia się bułgarski sztab generalny, że na granicy przyjść może do starć między przedniemi strażami bułgarskiemi a grecką strażą graniczną, z czego mogą wyniknąć niepożądane zajścia. Powodowany pragnieniem uniknięcia możliwości tego rodzaju zajść, rząd bułgarski uprasza rząd grecki o danie swego przyzwolenia na utworzenie strefy na granicy grecko-bułgarskiej.

Francuzi o Salonikach.

Berlin. (Tel. pryw.) Paryski „Temps" zajmując się we wstępnym artykule sprawą Salonik, pisze: Wielki ten port macedoński będzie nietylko punktem oparcia dla ekspedycyi pomocniczej, ale szachownicą, na której rozegra się ważny moment wojny europejskiej. Czwórporozumienie wykona tu posunięcie, które poważnie zaważy na operacyach od Ostendy do Bagdadu. Porozumienie z Grecyą daje wojskom sojuszników wszelkie ułatwienia w przygotowaniach do obrony i ewentualnego oblężenia. Jak słychać król Konstantyn zobowiązał się nie przeszkadzać w przyszłych operacyach. Jest zdecydowany nie prowadzić wojny i dla uniknięcia niebezpieczeństwa konfliktu, cofnął swe wojska z terenu przyszłych bitew. Pozostawia on nam w zupełności obronę Saloniki, zatrzymując tam jedną tylko dywizyę grecką, głównie dla okazania, że port nie przestał należeć do Grecyi. Dywizya otrzymała polecenie nie brania udziału w walkach.

Przygotowania do oblężenia Salonik.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Według doniesień „Nationaltidende" w Paryżu liczą się z blizkiem oblężeniem Salonik. Fortyfikowanie miasta odbywa się w gorączkowem tempie. Centrum obwarowań stanowią wzgórza na północ od miasta.

Przybywanie posiłków.

Berlin. (Tel. pryw.) Z Salonik donoszą: W ostatnim tygodniu cofnęły się wojska czwórporozumienia na przestrzeni około 14 mil, przyczem zabrały one wszelkie zapasy swoje i ludności. Do Salonik przybywają wciąż nowe posiłki. Wzgórza koło miasta zamieniono na obszerny przyczółek mostowy.

Znowu trudności.

Paryż. (T. B.) „Temps" donosi z Salonik: Przy przeprowadzaniu zarządzeń zmierzających do obsadzenia Salonik, w której to sprawie między Grecyą a koalicyą zostało osiągniętem porozumienie, wyłoniły się ponownie trudności podrzędniejszego znaczenia.

Serbska skupczyna we Włoszech.

Budapeszt (Tel. pryw.). „Pester Lloyd" donosi z Salonik, iż część członków serbskiej skupczyny schroniła się do Salonik, część zaś do Skutari. Ci pierwsi chcieli zwołać do Salonik parlament kadłubowy, lecz otrzymali od rządu serbskiego polecenie, by udali się do Włoch, gdzie z posłami przybyłymi ze Skutari będzie można odbywać posiedzenia.

O dalsze przystąpienie do układu londyńskiego.

Hamburg. (Tel. pryw.) „Neue Hamburger Ztg" donosi z Londynu, iż Anglia czyni dalsze subsydya pieniężne od Belgii, Serbii i Czarnogóry zależnemi od podpisania przez te państwa układu londyńskiego. — Angielski poseł przedłożył dn. 3 grudnia zastępcom wspomnianych państw odnośną notę.

Usunięcie wojsk z Besarabii

Budapesz. (Tel. pryw.) „A Vilag" donosi z Bukaresztu: Według wiadomości z Gałaczu, większa część skoncentrowanych w Besarabii wojsk rosyjskich została odtransportowana w kierunku północnym.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 17. grudnia 1915.

Powołanie 44—46 letnich.

Insbruk. (Tel. pryw.) „Tiroler Anzeiger" donosi z dobrze poinformowanego źródła, iż powołanie obowiązanych do pospolitego ruszenia w wieku od 44—46 lat nastąpi w połowie stycznia.

Niepokoje w Egipcie.

Zurych (Tel. pryw.). „Schweiz. Tel. Information" otrzymuje z Rotterdamu wiadomość, iż według opowiadania kapitana okrętu, który niedawno przejeżdżał przez Suez, wśród ludności egipskiej panuje wrzenie. Oddział angielsko-egipski złożony z 300 żołnierzy, przeszedł z 4 działami na stronę Senusów.

Jeńcy w Anglii.

Londyn (Tel. pryw.). W izbie posłów oświadczył rząd, iż dotychczas w granicach Wielkiej Brytanii znajduje się 21.205 jeńców wziętych do niewoli przez wojska angielskie.

Bramy wypadowe.

Przebieg obecnej wojny światowej stwierdził, jak wielkie znaczenie dla rozwoju operacyi wojennych ma topograficzne ukształtowanie terenu walk. Właściwości terenowe danego obszaru góry, rzeki i bagna, dają nie tylko oparcie defenzywie, lecz skombinowane z dziełami techniki wojennej, twierdzami i przyczółkami mostowymi, stanowią znakomity punkt wyjścia dla wszelkich niespodziewanych działań ofenzywnych.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zagadnienie powyższe, łączące się ściśle z zagadnieniem bezpieczeństwa granic, żywo zajmuje umysły, a szczególnie w prasie niemieckiej, z uwagi na ostatnią mowę kanclerza Rzeszy napotyka się na wiele rozważań z tej dziedziny, objętej pojęciem „bram wypadowych".

Ostatnio zajmuje się tą sprawą wojskowy krytyk rozpowszechnionego dziennika niemieckiego „Berliner Zeitung am Mittag", który ściśle teoretycznie omawia to ważne dla Niemiec zagadnienie. Krytyk ten pisze:

„Kanclerz Rzeszy w swojej odpowiedzi na interpelacyę socyalistyczną w sprawie rokowań pokojowych powiedział, że ani na wschodzie ani na zachodzie nie mogą nasi dzisiejsi nieprzyjaciele rozporządzać bramami wypadowemi, przez które mogliby na nas jutro ponownie i skuteczniej niż to się teraz stało, uderzyć. Wypowiadając te słowa, stwierdził kanclerz jedynie poprzednio już wyrażone zapatrywanie, które znalazło uznanie całego społeczeństwa. Nie prowadzimy wojny zdobywczej, lecz tylko zmuszeni przez przeciwników chwyciliśmy za broń: nie chcemy jednak pierwej wypuścić broni z ręki, zanim nie uzyskamy rękojmi długotrwałego pokoju, którego głównem założeniem — obok innych — jest bezpieczeństwo naszych granic. Kanclerz wskazał w ogólności na te bramy wypadowe, które nasi przeciwnicy z początkiem obecnej wojny światowej zużytkowali, lub zużytkować chcieli.

Najpierw na wschodzie: Dwie armie rosyjskie usiłowały z początkiem wojny wtargnąć w niemieckie kraje. Na południe zgromadziła się poza linią Bugu—Narwi—Biebrzy pod zasłoną twierdz, w odległości kilku kilometrów od granicy, rosyjska armia narewska, i z nienacka, przez ubezpieczone przejścia wtargnęła w otwarte granice pruskie. W podobny sposób wtargnęły od wschodu armia niemeńska, która zgrupowała się również w pobliżu granicy pod osłoną twierdz Grodna, Olity i Kowla. Obie armie zostały wprawdzie przez Hindenburga pobite, a nawet narewska zniszczona, jednak jej resztki znalazły ochronę poza umocnioną linią Narwi, która pościg niemiecki zatrzymała, podobnie jak armia niemeńska, którą znowu wzięły pod swe skrzydła twierdze nadniemeńskie, ocalając ją od grożącego jej osaczenia. W tych punktach pochód niemiecki musiał zatrzymać się.

Również w dalszym przebiegu kampanii stanowiły obie wspomniane leżące naprzeciw granic niemieckich umocnione linie, z ich twierdzami i przyczółkami, stałe niebezpieczeństwo, dla Prus wschodnich. Z linii tych Rosyanie wielokrotnie niespodziewanie przechodzili do ataku, i za każdym razem mogli bezpiecznie wycofać się; nie było żadnej możności gruntownego ich zniszczenia.

Podobne znaczenie ma dla prowincyi zachodnio-pruskiej, poznańskiej i śląskiej linia Wisły, chociaż z powodu znaczniejszej odległości granicy, niebezpieczeństwo nie dało się tak bezpośrednio odczuć. — Na wybitne znaczenie tej linii wskazał w swej mowie kanclerz, podnosząc, że Francya udzielała Rosyi pożyczek pod tem wyraźnem zastrzeżeniem, że za pieniądze te wybudowane będą na powyższej linii twierdze i linie kolejowe. Twierdze osadziły się głównie nad Wisłą, a były niemi Modlin, Warszawa i Dęblin. W tych punktach zbiegał się cały strategiczny system rosyjskich linii kolejowych.

Rosyanie umieli znakomicie korzyści tego frontu spożytkować. Podczas pierwszej ofenzywy sprzymierzonych ku środkowej Wiśle, wynurzyły się niespodziewanie ogromne siły rosyjskie z Warszawy i Modlina naprzeciw lewego skrzydła niemieckiego i zmusiły gen. Hindenburga do ogólnego odwrotu. Również podczas drugiej ofenzywy front sprzymierzonych musiał się zatrzymać na wysuniętych przed Wisłą przednich stanowiskach, które stale otrzymywały pomoc w ludziach i materyale wojennym z twierdz nadwiślańskich.

Na zachodnim terenie wojny Anglia i Francya od dawna — jak doniósł kanclerz — uważały Belgię za teren pochodu przeciw nam. Dolina Mozy tworzy prastarą drogę ludów, które tą drogą często z zachodu na wschód i naodwrót przeciągały. Przy jej zużytkowaniu mogli mieć Francuzi i Anglicy tę wyższość, iż unikając Wogezów i wyżyn Lotaryngii, odrazu mogli się przedostać na północno niemieckie niziny, i opanować ważne niemieckie centra przemysłowe. Tylko przez uprzedzenie francuskich zamierzeń, i obsadzenie doliny Mozy, można było pokrzyżować nieprzyjacielskie plany.

Na przeciwległem skrzydle rozpoczęła się wojna francuskim wypadem z kotliny Belfortu przez Miluzę do Górnej Alzacyi. I ten obszar jest starą bramą narodów, położoną między górami jurajskiemi a Wogezami, prowadzącą z zachodu na wschód i naodwrót. Akcyę francuską ułatwiała tu okoliczność, że u wejścia do wspomnianej bramy leży twierdza Belfort, która z jednej strony stanowiła zaporę dla niemieckiego pochodu, z drugiej zaś ułatwiała koncentracyę francuskich sił i ich niespodziewany wypad. Po krwawem odparciu pierwszego uderzenia, próbowali Francuzi częstokroć powtórzenia ataku na tej samej drodze.

W obszarze między północnem zboczem Wogezów i twierdzą Metz byliśmy w roku ubiegłym świadkami wielkiej francuskiej próby przedarcia się ku linii Saarburg—Falkenberg, która przerodziła się w wielodniową zaciętą bitwę. Podczas gdy na południu Wogezy utrudniają operacye większych związków armii, zaś na północy twierdza Metz uniemożliwia rozsunięcie się północnego francuskiego skrzydła, obszar leżący w pośrodku znakomicie nadaje się do operacyi większych sił.

I tu koncentracya francuskich wojsk przeznaczonych do ataku znajduje zabezpieczenie i ułatwienie w twierdzach Epinal—Luneville—Nancy—Toul, utrudniając zarazem próbę osaczenia tych wojsk ze strony przeciwnika i dając im schronienie w razie ich pobicia.

Oto są te rozmaite bramy wypadowe, któremi nasi przeciwnicy na wschodzie i zachodzie rozporządzają, i z których w wojnie umieli czynić użytek.

KRONIKA.

Aprowizacya miasta. Gmina sprowadziła obecnie wagon jaj, które ludność nabywać będzie mogła w sklepach miejskich po cenie 23 hal. za sztukę. Sprzedaż jaj rozpocznie się w poniedziałek następnego tygodnia.

Równocześnie gmina sprzedaje we własnym zarządzie gęsi po cenach umiarkowanych. Sprzedaż gęsi odbywa się na placu Jabłonowskich.

Powrót uchodźców. Dziś koło godz. 2 po południu przybyła do Krakowa nowa grupa uchodźców, licząca przeszło 100 osób. Przyjęciem ich zajęły się połączone komitety obywatelskie. Uchodźcy, którzy nie mają swych mieszkań, względnie przytułku u krewnych i znajomych, znaleźli tymczasowe schronienie w barakach na dworcu towarowym. — Wieczorem spodziewane jest przybycie dalszej grupy uchodźców w liczbie przeszło dwustu osób.

Rada Nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń rozpoczęła dzisiaj obrady w Krakowie pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Męcińskiego.

Konferencya w sprawie cen tłuszczów. Jutro odbędzie się w namiestnictwie w Białej konferencya w sprawie ustalenia cen maksymalnych na tłuszcze. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele rządu i organizacyi rolniczych w kraju. Chodzi o ustalenie cen tłuszczów dla całej Galicyi na podstawie rozporządzenia ministeryalnego, które z dn. 16 bm. weszło w życie.

Zgłaszanie koni i wozów. Na murach miasta pojawiło się ogłoszenie magistratu, który na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych wzywa właścicieli koni i wozów, aby w dniach 20 do 27 grudnia b. r. w komisaryatach obwodowych pisemnie zgłosili liczbę posiadanych koni i wozów nadających się do celów służby wojennej.

Wznowienie wydawnictwa „Dziennika Polskiego we Lwowie". W pierwszym numerze, wydanym po półrocznej przerwie zamieszcza redakcya następujące oświadczenie: Z dniem dzisiejszym wznawiamy wydawnictwo „Dziennika Polskiego", zawieszone nakazem c. k. władzy w dniu 30. czerwca 1915. „Dziennik Polski", jako własność „Spółki prasowej we Lwowie", został uchwałą dyrekcyi i redakcyi z dniem 1. września 1914 zawieszony, gdyż wszyscy zmuszeni byli przed najeźdźcą opuścić Lwów. Gdy do Wiednia przedostała się wiadomość, że „Dziennik Polski" we Lwowie wychodzi, dyrekcya „Spółki prasowej" łącznie z redakcyą „Dziennika Polskiego" zaprotestowała na łamach „Polskiego Kuryera Wiedeńskiego" dnia 10 grudnia 1914 przeciwko wydawaniu pisma przez ludzi, nie mających do tego żadnego prawa ani upoważnienia. Dalej zastrzegła się redakcya, że z redakcyą w tym okresie wydawanego „Dziennika Polskiego" nie ma nic wspólnego i żadnej odpowiedzialności za kierunek jego nie bierze, a wydawcy i redaktorowie „Dziennika Polskiego" w czasach inwazyjnych nadal w żadnym stosunku do „Dziennika Polskiego" być nie mogą. Dlatego też zarządzenie c. k. władzy uznajemy za zupełnie słuszne tem bardziej, że pismo w czasach inwazyi, nie mając widocznie siły opierać się satrapom moskiewskim i ulegając ich wpływom, odchyliło się od linii chlubnie głoszonej i piastowanej przez 48 lat przez „Dziennik Polski".

Z Nowego Sącza otrzymujemy następującą „prośbę do społeczeństwa polskiego": Ze względu, że nie można wyrugować może nie błędnego, ale z duchem autorki nie zgadzającego się podpisu nazwiska Klementyny z Tańskich Hofmanowej, upraszam tą drogą wszystkich, którzy mają styczność z władzami szkolnemi, ze szkołami tego imienia, lub mających zamiar cokolwiek pisać o przynoszącej nam sławę rodaczce, która zawsze i wszędzie pragnęła być tylko Polką, by pisali jej nazwisko przez jedno **f** i jedno **n, gdyż** ona się tak podpisywała, co widzimy w jej autografach, jak również w dziełach dawniej drukowanych. Dziś ten sposób pisania przez dwa f wkradł się nawet do książek szkolnych, w których raz tak, drugi raz inaczej jest nazwisko drukowane. — Kl. K., dyrektorka szkoły wydz. im. Klem. Hofmanowej.

Wiadomości o zaginionych
Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

STANISŁAW BAR
kontrolor podatkowy z Niżankowic znajduje się jako jeniec cywilny w Taszkiencie — prosi rodzinę o listy pod adresem: Taszkient (Azya) Kruczykowskij preułok. Polski Komitet.

Ktoby miał jakiekolwiekbądź wiadomości gdzie znajduje się syn mój
Antoni Siatka
żołnierz 13 pp., który walczył ostatnio w Karpatach, raczy łaskawie mi donieść pod adresem: W. Siatka, Kraków, ul. Starowiślna l. 38.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.